

Fuzja LOTOS-u z Orlenem da Polsce miliardy złotych

28 lutego 2018

Zgodnie z ogłoszonym wczoraj listem intencyjnym w sprawie połączenia LOTOS-u z PKN Orlen, płocki koncern miałyby nabyć minimum 53 proc. akcji Grupy LOTOS, które dziś należą do Skarbu Państwa. Ich rynkowa wartość to – nie bagatela – 5,6 miliarda złotych. Jeśli transakcja przejęcia kontroli przez Orlen nad LOTOS-em zostanie zrealizowana, rząd PiS „zje ciastko” (skonsumuje wspomnianą kwotę na bieżące wydatki kraju), ale jednocześnie będzie „miał ciastko” (gdyż nadal zachowa kontrolę nad powiększonym już Orlenem). Na drodze może jednak stanąć Komisja Europejska.

Grupa kapitałowa Orlen w 2017 roku wypracowała ponad 7,17 mld zł zysku na czysto. Obecnie to jedna z największych firm w Europie. Ujawniony wczoraj plan połączenia tej spółki z LOTOS-em przewiduje, że Orlen nabędzie minimum 53 proc. akcji Grupy LOTOS, które dziś należą do Skarbu Państwa. Chodzi co najmniej o 97.982.882 akcje gdańskiego koncernu. Za 1 akcję LOTOS-u na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie trzeba było wczoraj zapłacić ok. 58 zł. To oznacza, że jeśli do transakcji połączenia obu spółek doszłoby jeszcze wczoraj, to uwzględniając ceny rynkowe Orlen musiałby zapłacić Skarbowi Państwa (de facto – rządowi PiS) zawrotną kwotę 5,6 mld zł ($97.982.882 \text{ akcji} \times 58 \text{ zł} = \text{ok. } 5,6 \text{ mld zł}$).

Efekt tej operacji będzie taki, że państwo otrzyma gigantyczny zastrzyk gotówki, a Skarb Państwa utrzyma kontrolę nad przemysłem rafineryjnym w Polsce. Innymi słowy – rządzący „zjedzą ciastko” (skonsumuje wspomnianą kwotę na bieżące wydatki kraju, istotnie pomniejszając przy tym deficyt budżetowy), ale jednocześnie będą „mieć ciastko” (gdyż nadal zachowają kontrolę nad powiększonym Orlenem).

Aby plan ten mógł wejść w życie potrzebne będą dwie zgody – prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (które obecnie jest zajmowany przez wiązanego z PiS-em Marka Niechciała) oraz Komisji Europejskiej. O ile w przypadku prezesa UOKiK nie powinno być problemu, to w przypadku Brukseli mogą się pojawić poważne obiekcje.

Komisji Europejskiej może się nie podobać fakt, iż najsilniejszy obecnie na rynku polskim sprzedawca paliw płynnych stanie się jeszcze silniejszy i jako jedyny podmiot będzie dyktował ceny na wszystkich stacjach benzynowych w Polsce. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że zdecydowana większość – także konkurencyjnych dla Orlenu i LOTOS-u – stacji benzynowych w naszym kraju zaopatruje się w sprzedawane kierowcom paliwa na rafineriach... Orlenu i LOTOS-u. Po fuzji będzie to już tylko Orlen, a więc namiastka konkurencji (duopol) zostanie zastąpiony monopolem.

Efekt może być taki, że Bruksela zatrzyma połączenie obu firm, a rządzący będą musieli się obejść smakiem w sprawie wielomiliardowego zastrzyku gotówki do budżetu kraju.

Na podstawie: Stooq.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: Niewygodne.info.pl